



# GAZETA PODHALAŃSKA



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 5

Nowy Targ, dnia 1. lutego 1931 r.

Rok XIX.

## Szkoła rolnicza w Nowym Targu.

Nieomal od chwili założenia Związku Podhalan, na pierwszym miejscu między innymi stawiano konieczność założenia szkoły rolniczej w nowotarszczyźnie. Nie było Zjazdu Podhalan na którym nie domagano się powołania takiej szkoły na Podhalu. I wreszcie dzisiaj doczekaliśmy się, że żądanie to staje się rzeczywistością. Wydział Powiatowy w Nowym Targu sprawę tą ostatecznie załatwił. Zakupiono około 11 morgów ziemi odpowiednią parcelę na Kowańcu — wybrano komitet budowy i spodziewać się należy, że z nastaniem wiosny początkowe prace budowlane się rozpoczną. Niejednokrotnie w Podhalance poruszaliśmy sprawę szkoły rolniczej i wykazywaliśmy, że szczególnie u nas praca rolnika wymaga pewnego przygotowania fachowego, że nie możemy jak nasi pradziadkowie prowadzić gazdówki. Czasy bowiem się zmieniają co dawniej przy wielkich gospodarstwach rolnych było dobre, dziś kiedy na Podhalu ziemię rozkawałkowano do ostatnich granic, kiedy wielkie kilkunasto lub kilkudziesięcio morgowe gospodarstwa zmieniły się na kilku zaledwo morgowe gazdówki, kiedy ustał ruch emigracyjny do Ameryki czy do Peštu a temsamem możność zarobku któryby pozwalał dokładać do gazdówki dziś musimy szukać nowych sposobów musimy naśladować innych mądrzejszych od nas by zapobiedz biedzie która coraz więcej po-

czyną grasować na Podhalu. Tego nauczy nas szkoła przyszła rolnicza, nauczą ludzie którzy widzieli nie tylko naszą biedną gospodarkę, ale którzy patrzeli na wzorowe gospodarstwa rolne zagranicą w Szwajcarii i tam swe doświadczenie rolnicze zbierali. Przy wydatnym poparciu Rządu i współpracy nas wszystkich powstanie na Podhalu nowa placówka wiedzy fachowej, która rok rocznie rozsyłać będzie po naszych wioskach ludzi, którzy zdobytą wiedzą i doświadczeniem wyrwą nas z zacofaństwa i tradycją uświęconej biedy. Dziwić się tylko należy, że obecnie kiedy rzecz ta zaczyna się tworzyć znajdują się między nami ludzie którzy miast zachęcić, zasypują Wydział Powiatowy przeróżnemi rekursami właśnie w sprawie szkoły a raczej podatku jaki nałożył Wydział Powiatowy na ludność tutejszą. Podatek ten w ciężkich czasach dzisiejszych stać się powinien dobrowolną daniną chętnie przez każdego płaconą. Tego wymaga przyszłość Podhalu i przyszłość naszych dzieci. Nie należy przeszkadzać Rządowi, który tak chętnie przyszedł nam z pomocą nie należy zrażać ludzi naszych z postem Gwizdłem na czele usilnie zabiegającym koło tej sprawy którą zrozumie napewno lepiej przyszłe nasze pokolenie. Robotę przeciwną nazwie nieuczciwą zguźną dla Podhalan.

Dr F. Ciszek

# Plan regionalny Podhala.

(Referat wygłoszony przez inż. K. Stryjeńskiego w czasie ankiety urządzonej przez Min. Rob. Publ. w sprawie rozwoju Podhala i Zakopanego.)

Że przyjęliśmy zasadę budowania lotnisk na stokach, z tego nie wynika, aby nie było wolno nigdzie stawiać niczego na równinach. Zabudowania chłopskie gospodarskie, objekty przemysłowe, a nawet ściśle związane z lotniskami małe zbiorowiska gospodarcze będą mogły się skupić w pobliżu większych arterji komunikacyjnych, na polach położonych ku południowemu wschodowi, u stóp terenów lotnisk. W każdym jednak wypadku i dla każdej gminy zgóry trzeba będzie przewidzieć przeznaczenie dla poszczególnych gruntów, a rozdzieliwszy je, dać im ściśle wyznaczone granice. Skupione bowiem grupami wille i domy mieszkalne winne być otoczone niezabudowanymi polami i lasem.

Fakt ustanowienia pewnej hierarchji i zróżniczkowania walorów poszczególnych lotnisk nie znaczy, żeby każde z nich mogło istnieć, nie oglądając się na sąsiadów swoim własnym życiem. Przeciwnie. Wzajemne uzupełnianie się, ścisła współpraca mogą dopiero stworzyć żywą harmonijną całość. Wykazać można to najlepiej na przykładzie. Zakopane, Nowy Targ, czy Szczawnicę stać powiedzmy na zbudowanie elektrowni, ale gminy pomniejsze, Szaflary, Żab, Gliczarów, Odrowąż, Kościelisko, ani za lat kilkanaście nie zdobyłyby się na ten wysiłek. Jeśli jednak te większe miasteczka zechciałyby przystąpić do budowy wspólnej elektrowni, to pomijając fakt, że jedna duża o wiele lepiej się kalkuluje od szeregu małych, utworzyłoby się tem samym rozległą sieć elektryczną, która objęłaby wszystkie wspomniane gminy. Problem elektryfikacji Podhala wogóle jest jednym z najważniejszych postulatów z punktu widzenia uzdrowiskowego, gdyż nie chodzi tylko o światło, ale przy stworzeniu na wielką skalę pomyślanej turbiny wodnej inożnaby wyrugować powoli z Podhala zdaleka sprowadzany węgiel. O skutkach palenia nim i zanieczyszczania powietrza można się naocznie przekonać w dni pogodne obserwując z gór Zakopane. Brudna, brązowa chmura rozpościera się nad całą miejscowością, z biegiem dnia przy zwykle panujących wiatrach zachodnich przenosząc się ku Furmanowej i czyniąc problematyczną wartość sanatoryjną dzielnicę, która skądinąd ma idealne ku temu warunki.

Twierdzą fachowcy, że niema w Polsce bogatszego w wodę obszaru, jak Podtatrze. Dunajec skupiał na sobie uwagę tych, którzy się problemem elektryfikacji w Polsce zajmowali. Mimo to do realizacji jeszcze daleko, a rozwiązanie tego problemu na Podhalu szło zawsze dziwnymi drogami i nie zaspakajało o ile chodzi o Zakopane na przykład potrzeb dnia, nie mówiąc już o najbliższej przyszłości.

Panuje dziś tendencja w gospodarce elektrycznej budowania tylko dużych elektrowni wodnych. W Bawarii ostatnio powstał taki olbrzym i w dniu uruchomienia unicestwił żywot 4.000 małych turbin i siecią elektryczną objął olbrzymią przestrzeń kraju.

Nie budujmy więc wszędzie małych elektrowni, abyśmy ich za kilka czy kilkanaście lat nie musieli burzyć.

W dążeniu do podniesienia naszego bilansu handlowego przystępuje rząd polski do opracowania programu i ustalenia sposobów ściągania obcych do kraju i wzmożenia ruchu turystycznego. Ruch ten jednak wtedy dopiero w naszym budżecie zaważy, gdy uporządkujemy Podhale, postawimy hotele, a standróg i szos podniesiemy do poziomu europejskiego. Automobil staje się z dnia na dzień głównym środkiem komunikacyjnym, a w turystyce współczesnej bezkonkurencyjnym. Chcąc wzmóc wzrost przyjezdnych na Podhale, należy je połączyć ze światem. Trzeba dążyć do tego, aby najpiękniejszy zakątek kraju, najbogatsze pod względem przyrody i historii województwo, otrzymało nowoczesnie pojętą autostradę, która wyjdzie z Krakowa, a skończy się u stóp Giewontu. Dzisiejszy dojazd do Zakopanego urąga wprost wszelkim wymogom nowoczesnego ruchu samochodowego i połączony jest z niebezpieczeństwem życia nie tylko jadących, ale także mieszkańców wsi, przez które szosa prowadzi. Że niema częstszych wypadków, zawdzięczyć należy szczęściu, wprawie kierowców i treningowi ludności. Szosa wije się bowiem od Szaflar do Zakopanego, krętymi, ostremi łukami wzdłuż chałup, których podwaliny niemal wspierają się na szosie. Kurz w pogodne dni jest klęską dla mieszkańców Szaflar, Dunajca, Poronina i Zakopanego, a jadącym odbiera rozkosz jazdy. Za lat kilka droga ta nie będzie wogóle się nadawała do użytku tembardziej, że stanowi ona jedyne narazie dojazd do Zakopanego i dlatego też budowa autostrady, to jest drogi przeznaczonej wyłącznie dla samochodowego ruchu stanie się wprost koniecznością życiową. Droga tego rodzaju, z natury rzeczy musi omijać wsi, miasteczka i przysze lotniska, w terenie górskim iść umożliwiającymi szybką jazdę wielkimi łukami i powinna być wytrasowana z uwzględnieniem piękna krajobrazu.

Osobiście proponowałbym wytyczenie tej drogi nie doliną Białego Dunajca, przez smutne, jałowe ugory, wzdłuż szyn kolejowych, ale tak, by wydostawszy się z Gorców w okolicy Nowego Targu wzniosła się odrazu górując nad okolicą, granicą Zagubałowskich wierchów opodal Maruszyny, Ratułowa, koło Rolów Wierchu, Żębu i kończyła się na szczycie Gubałówki. Droga

taka urozmaiconą zrazu widokiem na góry zdaleka w miarę wznoszenia się przechodząc sfalowane wzgórza wśród lasów, nagle by się urwała w miejscu z którego nieoczekiwanie roztacza się widok na zamkniętą granią Tatr, rozległą dolinę Zakopiańską.

Dostać się z tamtąd do centrum Zakopanego byłoby kwestją kilku minut jazdy samochodem, serpentynami zaczętej już drogi do Ratułowa, lub nowej przez Sobiczkową, a jeśli chodzi o publiczność autobusów, projektowaną kolejką linową.

Autostrada przecięłaby mniej więcej przez pół omówiony wyżej pierścień kompleksów letniskowych.

Od niej, jako od głównej arterji rozchodzić się będzie ku wschodowi i ku zachodowi szereg mniejszych dróg turystyczno-komunikacyjnych. W którymś miejscu na grani czy Przełęczce Gorców rozpocznie się bieg wielkiej turystycznej szosy Podhalańskiej, którą nazwałbym drogą „Tatrzańską“, jako że dominantą jej będzie przepiękny wciąż zmienny, to bliższy to dalszy widok na Tatry. Przechodzić ona będzie — trudno przewidzieć jeszcze — czy granią, czy też niższym stokiem Turbacza, Bukowinki, Runku, Lubania, zejdzie w okolice Kluszkowiec nad Dunajec i zaczepiwszy o Pieniny, okrążywszy Niedzicę, piąć się coraz wyżej będzie popod Branisko, Czarną Górę, Brzegi, a dostawszy się wgłąb Tatr na Wierch Poronca, dzisiejszą szosą do Morskiego Oka złączy się z Zakopanem. Stamtąd zdążać będzie stokami Gubałówki do Witowa, Chochołowa, linią prostą przetnie jałowe, kwaśne bory Czarnodunajeckie, aby się znów wspiąć na wyżyny popod Babio-Górskie i przez Podwilk, Zatluczne, Odrowąż i Pieniążkowiec wrócić do punktu wyjścia.

(C. d. n.)

LUDZIMIRSKI.

## PROCES.

(Prawo przedruku zastrzeżone).

Jo wam tu opowiem, po starodownemu po góralsku, jako sie kajsi we świecie stało. Béli dwa gazdowie: Francisek Pytkos i Kuba Kasprzyk.

Franek Pytkos miał strasnom złość do Kuby Kasprzyka. I béło o co. Pośrodku wody, co bez ik grunta sła, béła łoncka. Dość spora. Dwie krowy sie hań mogły bez pore tyżni paść. Coz, kie niewiadomo béło, do kogo przinolezi. Pytkos padoł, co do niego Kasprzyk, co do niego.

Wzieni sie w prawo. Komu sond przisondzi, be jego.

Syćko dobrze, syćko pięknie, lemze to, co Kasprzyk bét hruby gazda, a Pytkos płony. Hadukatów, béło w mieście trzok, jeden katolik, dwa Zidy. Kieby

## Zapomniana rocznica.

Podhale lubi urządzać i często urządza różne uroczystości obchody i rocznice.

Dlaczego jednak milczeniem pominięto (nawet w Gazecie Podhalańskiej) 25-letnią rocznicę założenia gimnazjum w stolicy Podhala Nowym Targu? Czyżby dzień 10 września 1904 roku tj. dzień uroczystego otwarcia gimnazjum nowotarskiego był takim sobie zwyczajnym dniem podhalańskim? Mojem zdaniem, był to dzień przełomowy pod względem duchowym nie tylko dla Nowego Targu, ale i dla całego Podhala, winien więc być wyrity — jak to słusznie powiedział tego dnia nie kto inny, ale ś. p. dr. Bednarski — złotymi głoskami na kartach dziejów miasta Nowego Targu i powinien stać się w przyszłości świętem dla ludności całego Podhala. W dniu 10 września 1904 r. spełniły się bowiem po półwiekowych wysiłkach najgorętsze życzenia Podhala, uparte półwiekowe zabiegi o średnią szkołę na Podhalu zostały nareszcie uwieńczone pomyślnym wynikiem. A dlaczego ta przedewszystkiem szkoła była tak bardzo potrzebna? Górale od dawien dawna garną się do wiedzy, szanują naukę i ludzi wykształconych. Śmiem powiedzieć, że to jedno tj. wykształcenie, jako owoc własnej pracy imponowało zawsze dawnym góralom. Wielkie i małe gromady podhalańskie na własny koszt wysyłały zdolnych, a biednych chłopaków do szkół średnich i na uniwersytety, bo wiedziały, że oświata i wykształcenie jest jednym z warunków postępu i rozwoju Podhala, a przedewszystkiem jednym z warunków obrony wolności i swobody góralszczyzny przed nadużyciami i swawolą ze strony starostów królewskich w Nowym

béli dwa katolicy, ale nie béło. Nie udo sie štuka, ba trza Zida na Zida puścić.

Poseł Pytkos do jednego, a Kasprzyk do drugiego. Jino to wej nie wiedzieli, co te Zidy, choć osobicie mieskały, jeden przy moście, a drugi pod kościołem, to se spółnom kancelaryjom mieli. Zid hadukat młodszy bywał u starszego za pisarza. To kie juz miał własnom kancelaryjom otworzyć, pedzioł mu ten starsi tak: herste? Na co se momé jeden drugiemu przeszkodzać? Otwórz ty kancelaryjom, to se go bedziemy mieli oba zwaj. Bedziemy se łopów posyłać ty mnie, a jo tobie. Wtory masny, to sie pomaścimy oba, a wtory ludy, to niek mu cholera weźnie!

Tak se wej te Zidy hadukaty pedziały. Kieby béli Pytkos i Kasprzyk wiedzieli o tém, ale niewiedzieli.

Pado Pytkosowi jego hadukat: gospodarzu, wy macie recht. A Kasprzykowi jego hadukat samo to. Kie sie wzieny te Zidy w sondzie zrec! Cud Pana Boga co robili! Widziało sie, co sie hnet do bitki

Targu i Czorsztynie, a potem urzędników austriackich.

Młodzież podhalańska garnęła się zawsze do nauki. Po upadku Polski ciągnęła ona gromadnie do gimnazjum pijarskiego w Podolińcu. Tam to kształcił się znany na Podhalu kaznodzieja i spowiednik, twórca kościoła w Chochołowie ks. Blaszyński, a później do Krakowa, Nowego Sącza i Wadowic. W jakichże jednak trudnych i ciężkich warunkach uczyła się ta młodzież, jak często musiała ona walczyć z głodem i niedostatkiem. Cóż dziwnego, że mniej odporni fizycznie, choć tędzy duchem ginęli w tej walce jeszcze w czasie studjów, nabawiwszy się choroby płuc, a wielu wycieńczonych tą walką ginęło w tej chwili, kiedy już dochrapało się kawałka chleba. Oddalenie od zakładu naukowego i brak środków materialnych powstrzymywały dużo zdolnych chłopców od nauki. Tak więc jedni ginęli w walce, drudzy zaś marnowali zdolności wrodzone, cofając się przed tą walką.

Dnia 10 września 1904 r. zabłysła dla chętniej do nauki młodzieży podhalańskiej lepsza dola.

Ojcowie i matki nie musiały odtąd bić piętami aż do Krakowa czy Sącza, by „Józusiowi zanieść przeobleczenie i jedzenie, a tym Józusiom znikło z przed oczu widmo głodu i niedostatku.

W czystej górskiej okolicy, tu na kresach południowych powstał zakład naukowy, skąd miał powstać duch oświaty nietylko na Podhale, ale i na Spisz i Orawę.

Może kto inny lepiej potrafi podkreślić znaczenie tej chwili, ja ograniczam się dzisiaj do przypomnienia jej nie tylko Podhalu, ale tym dziesiątkom i setkom wychowanków gimnazjum nowotarskiego.

W duszy każdego z nas wychowanków tego gimnazjum niechże obudzi się choć na chwilę uczucie

głębokiej wdzięczności dla tych, którzy nam umożliwili naukę, a temsamem otwarli nam drogę na szeroki świat.

Wdzięczność ta należy się przewszystkiem miastu Nowemu Targowi, który poniósł tyle ofiar, by to gimnazjum powstało.

Jakich trzeba było zabiegów i starań i kto pilnie czuwał, by młodzież podhalańska mogła czerpać pełną dłoń ze skarbu oświaty — o tem powiem parę słów w następnym numerze Podhalanki.

*Dr. Pajerski Franciszek.*

## VOTUM NARODOWE.

W pracach nad rozbudową Państwa Polskiego i w trosce o założenie mocnych podwalin ekonomicznych, nie wolno nam zapominać o zobowiązaniach moralnych, które jedynie gwarantować mogą trwałość naszego istnienia.

Do tych zobowiązań należy ślub uczyniony przez cały Naród, w momencie uchwalania wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja, a potwierdzony przez Sejm Konstytucyjny wskrzeszonej Rzeczypospolitej.

Ślubem tym Polska zobowiązała się w dziękczynnym hołdzie zbudować w stolicy państwa Świątynię Opatrzności Bożej.

W wypełnianiu tego wiekopomnego ślubu ma obowiązek wziąć udział cały Naród. Obok władz państwowych i Ciał Parlamentarnych muszą stanąć szeregi obywateli, którzyby zachętą, podtrzymaniem moralnym i finansowem, dopomogli do wykonania uczynionego ślubu.

W tym celu zawiązała się Federacja Spełnienia

hycom. Rencami trzenšli, a zukwy to im jino tak la-  
tały. Cosi ta i po niemiecku do siebie krziceli. Odkaz-  
owali se strasnie !

Pockoj ! — męšli se Pytkos, słuchajęci : a Kas-  
przyk samo to.

Niëmogli sie przegodać cosi ze trzi godziny. Jaze  
sie cisto pieknie spocili. Nawet ig juz i Pytkosowi  
i Kasprzykowi zol bęto. Ani ta łoncka moze telo nie  
worce Ale nic. Nakoniec telo Pytkosów Zid mondrzejsi  
był co sond łonckę Pytkosowi przisondził.

Niedocekanie jęgo ! — męšli se Kasprzyk. —  
Kizby to djabli bęli, ajby bęli, dy przecie i mój Zid  
rozum mo nie na wsi. Trza apelować ! Dyby jo se  
hańbięł, kieby jo z takim dziadem, jako Pytkos, prze-  
groł. Więcie Panie co — pado do swojęgo hadu-  
kata — apelujme.

— No dy go apelujmę, jak go fęcie — pado  
hadukat.

— Do drugięj instancyje. Co be kostować, to be  
kostować !

Postali apelacyjom. Wysto ze trzi miesionce, kim  
ik zawołali na termin. Zaś sie hadukaci jęsce barzyj  
zarli pomiędzy sobom. Jaze ludzie pod sondem sta-  
jali.

Wygroł Kasprzyk. Zaś jemu przysondzili.

Krotni miłońscy ! Kie przyseł Pytkos do domu kie  
wzion kłonč ! Portki ostatnie przedom — pado do ba-  
by — w gaciak, pado, pudem do trzeciej instancyje !  
Rozek wygroł, musęm, pado wygrać ! Ociec hań kro-  
wy pasoł, łoncka moja ! Tu mnie djabli niek bierom !  
Musęm wygrać !

— Dęj ta i Kasprzyków ociec krowy na łoncce  
pos — pado mu kumoter Walos, co akuratnie prziseł  
zażreć na Pytkosów.

— Niek pasoł, jako fciol, łoncka bęła ojcowa  
i dziadkowa.

— Nie tak bęto — pado mu kumoter — twój  
ocię i Kasprzyka Kuby ocieć wroz hań po krowie  
pašli. Uwiązali u kulika i bęto. Nie bęto hań kłopotu  
nijakiego o to, bo ta nik nie uzno, cija krowa więcęł

Votum Narodowe, której przewodniczy Komitet Honorowy z Najdostojniejszym Episkopatem Naszym, Przedstawicielami Państwa, Rządu i Władz m. st. Warszawy na czele.

Członkami Federacji powinni stać się wszyscy, których sumieniami rządzi Oliarny Duch Polski, a serca biją wdzięcznością za wskrzeszenie Ojczyzny.

Niskie składki członków: — dożywotnich zł. 100 — a zwyczajnych zł. 10 — i popierających przynajmniej zł. 4 — rocznie, pozwalają każdemu współdziałać w wypełnianiu Votum Narodowego.

Trzechletnia działalność Federacji skupiła przy sobie tysiące obywateli. Odbył się już konkurs na projekt architektoniczny Świątyni Opatrzności Bożej. Posiadamy już wspamiętałe dzwony, które, po zrealizowaniu ślubu, zabrzmiały potężnym hymnem wdzięczności.

Niech nie tysiące, lecz miliony — od Bałtyku, aż do Karpat, od strażnicy kresowej Żołnierza Polskiego, aż do głębi kopalń Górnego Śląska, skupią się w Federacji i zjednoczą, aby w miarę sił spłacić Bogu Wszechmogącemu dług wdzięczności za Konstytucję 3-go Maja, za odzyskanie niepodległości i Cud nad Wisłą.

Wszelkie wpłaty skutecznie można przez Pocztową Kasę Oszczędności (PKO) Nr. 16.160 lub w Sekretarjacie Generalnym Federacji — Warszawa, ul. Miodowa 19 m. 18 tel. 440-57. Oliary można wpłacać do naszej redakcji oraz wszystkich stołecznych pism polskich.

Nie wątpimy że odezwa niniejsza znajdzie szeroki oddźwięk we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego i w tem przekonaniu wzywamy do zapisywania się na członków Federacji Spełnienia Votum Narodowego.

## Z życia Sekcji Rolnej.

Na zebraniu grupy krakowskiej Posłów i Senatorów B. B. W. R., które odbyło się w Krakowie w dniu 19 grudnia 1930 r. wyłoniła się Sekcja rolna złożona z Posłów i Senatorów chłopskich.

Do Sekcji należą Panowie Posłowie Hyla Wincenty, Kleszczyński Edward, Różak Andrzej, Bojko Jakób, Gorczyca Wojciech, Gwiżdż Feliks, Jasiński Ignacy, Jarosz Karol, Potoczek Narcyz, Rudziński Marjan, Waligóra Karol i Pers Karol; Panowie Senatorowie, Klemensiewicz Ignacy i Tyrka Ludwik a z poza Sejmu i Senatu należy Prof. Rouppert Kazimierz oraz Inż. Dr. Sondel.

Przewodniczącym Sekcji został P. Poseł Hyla Wincenty, a sekretarzem P. Poseł Różak Andrzej.

W dniu 14 stycznia 1931 r. odbyło się w Warszawie w lokalu Klubu B. B. W. R. Zebranie Sekcji Rolnej. Pan Przewodniczący przedstawił członkom prace poprzedniej Sekcji Rolnej, których część została pomyślnie dla wsi załatwiona. Przyjęto jeszcze do sekcji 2 członków, P. Posła Jurczyka Józefa z powiatu Krosno, z tego powodu, że szereg spraw natury gospodarczej łączy powiat Krośnieński z wojewódz. Krakowskim i P. Posła Starzyka zgłaszającego chęć pracy na odcinku wiejskim.

Sekcja w swym programie na okres bieżący przewiduje prace nad wszechstronnym podniesieniem rolnictwa, nad zunifikowaniem handlu rolnego, nad naprawą ustroju rolnego, nad zagadnieniami kredytowymi dla wsi, nad młodzieżą i nad ustawodawstwem skarbowym i samorządowym.

W dalszym ciągu omawiano statut międzyko-

uskubła trowy. Heba, kiebyś, za laskom, g . . . . mirzoł, wtore ciężejse.

He, nic mój Pytkos. Ani słuhać niefciol. Zaś ta za pore miesiency do trzeciej instancyje zawołali i zaś znova Kasprzyk wygroł. Cosi ta wyonacili, jakiesi akta poznajdowali, kiesi ta jesce za pradziadków loncka bęła cioconej praprababki Kasprzykowego ujka. Telo wej mondre Zidy bęły, kie to w mentrykak, cy ta kajsi inendy po papiryzskak wysukały.

Dopiéro sie Pytkos wścióok. Bo juz instancyje scwortěj nimas. A i baba jego sie wściekła śnim. Bo to bęło babsko telo zazarte, co ani psa takiego nie nojdzie. Ta by bęła rodzonej mace igły nie darowała.

Jak wziena treć pyskiem, kie Pytkos do domu do domu prziseł, to jom jaze do trzeciej wsi słyhno bęło. Telo pomstowała, telo odpowiadała, telo odkazowała, co nie daj Panie Boze nikomu. Ani cudować sie jej niebęło bardzo co. Bo sie Pytkos stempil w tyk sondak, a tu dzieci kupa, a majontku mało. Hadukat go namowioł, coby nie ustempowol, bo mu Kasprzyk

syćkie kosta procesu zapłaci, a bęło na cyn sukać. Tłomacel mu, ze w drugiej instancyi to jino przypodke Kasprzyk wygroł, bo ta jednego papiru hybiło, ale sie ten papir naloz i w trzeciej instancyi wygrać musi. A kie zaś Pytkos do niego skocel: panie hadukacie! coz sie to robi? — to mu wej pedzioł: ha, mój gospodarzu, robiem co mogłem, mentryka cioconej praprababki Kasprzykowego ujka was zgubiła. Jo som płacem nad wami. Ani bym, pedzioł mu, za własnym bratem tak nie stajał. Cóz robić? Głowom muru nie przebiję. Cista wasza sprawa, jak szkło. Sond inacyj osondziel. Nyciez dwa papirki, jakby wam chybiało na drogę.

Pytkos hadukata w renkę, pocałowol i dwa papirki wzion. A hadukat od niego pięć sto papirków, naborgowanek zaś u inksego Zida. Sytka sie ta sparli Pytkosowom krwawiznom.

Zojndzie Pytkos du domu, jak niezwy. Do nikogo złości nimo, jacy do Kasprzyka. Hadukacia, jak hadukacia — kozdy swojego broniel. Sond, jak sond:

munalnego Związku meljoracyjnego w Krakowie, który ma na celu inicjonowanie, wykonywanie i konserwację meljoracyj rolnych, oraz udzielanie fachowych rad w tych sprawach.

Ponieważ nie wszystkie powiaty mają jednakowe potrzeby meljoracyjne, przeto postanowiono sprawę powyższego statutu omówić na następnym zebraniu Sekcji w Krakowie przy udziale zaproszonego znawcy spraw meljoracyjnych P. Inżyniera Stobieckiego. Najdłużej Sekcja zastanawiała się nad katastrofalnym spadkiem cen bydła i trzody, powstaje konieczność stworzenia organizacji spółdzielczej dla zbytu bydła i trzody, gdyż tylko w ten sposób można będzie wieś naszą uwolnić od wyzysku spekulantów handlowych.

Członkowie Sekcji projektują wyjazd do Dębicy celem zwiedzenia rzeźni spółdzielczej i zapoznania się z obecną jej produkcją. Wyjadą Panowie Posłowie Kleszczyński, Hyla, Tyrka, Jarosz, Waligóra, Jasiński, Ks. Czuj, Pers, Sieradzki, Różak, Starzyk i Jurczyk.

W dalszej dyskusji wykazano, że mimo zakazu sprowadzania do kraju tłuszczów zwierzęcych, mamy w handlu smalec zagraniczny, ale są to stare zapasy, które wyczerpią się wkrótce.

W sprawie obniżenia cen na wyroby przemysłowe postanowiono odnieść się do Pana Ministra Handlu i Przemysłu.

Dalej omawiano konieczność zbudowania kolei do Niezwisk celem ułatwienia eksploatacji złóż fosforowych, co wpłynęłoby na potaniecie nawozów fosforowych.

Uchwalono podjąć starania, by nasienie koniczyzny pochodzenia południowego było farbowane, a to w tym celu, by je można było odróżnić na rynku, gdyż koniczyzna z nasienia, które sprowadzamy

z południa, nie wytrzymuje naszego klimatu, co naraża rolników na wielkie straty.

W końcu polecono P. Posłowi Waligórze, by zbadał ceny skór surowych, skór garbowanych i obuwia.

Należy się spodziewać, że prace Sekcji zdążające do polepszenia doli ludności wiejskiej, wydadzą požądane owoce.

## Dzisiejsze zadania ruchu podhalańskiego.

Gdy zrobimy pogładowy rzut oka na objawy ruchu podhalańskiego od jego początku i na działalność Związku, to dadzą się zauważyć dwie fazy. Pierwsza faza, to budzenie ducha podhalańskiego wśród góralszczyzny, ochrona jej przed sceprzeniem, wywalczenie jej stanowiska w rodzinie regionalizmu polskiego i przodownictwo w tym ruchu.

Druga faza, to wyciąganie korzyści dających się osiągnąć z tego i to nie tylko na płaszczyźnie ustroju państwowego, a więc w dziedzinie administracji samorządowej, państwowej, a także i w różnych dziedzinach akcji społecznej. Możliwy to nazwać jednym słowem działalnością gospodarczą ruchu podhalańskiego. Przejawiać się ona będzie na polu rolnictwa, na polu ustroju rolnego, na polu szkolnictwa, na polu opieki społecznej, na polu ubocznych gałęzi pracy jak przemysłu domowego, przemysłu lotniskowego i td. i td.

Najwyraźniej widzi się to w rolnictwie. Nikt już dziś nie wątpi, że Podhale trzeba inaczej traktować jak inne części Polski i w Ministerstwie Rolnictwa i w Ministerstwie Reform Rolnych wszyscy od począt-

kieby Kasprzykowi nie przysondziel, notoby bęł musioł jemu przysondzić. To prosto rzec. Abo temu, abo temu. Kasprzyk syćkiemu winowaty! Kieby nie on, toby niebėło nic! To jak jamen w paciorzak!

— Bez Kasprzyka jek sie stempit — pado do taby. — Skrós Kasprzyka na dziada wyjnde. Pole trza sprzedać, bo dług trza oddać. Zid ta cekol nie bedzie. Pole dług zapłaci, ale go mało co ostanie. Niek ta! Jo juz o nic nie stojem, cobyk jino Kasprzyka wypłacił!

Wzieni urodzać z babom. Baba bėła psowato, baby bėła bratu leb ozbiėła, kieby jej bėł na dródze stanon. Telo wziena łopa jydzić, co sie jaze pościele zembami hytoł. Uradzili Kasprzyka zabić. I tak sie na nim pomścić.

Pytkos sie porwoł zaros iść. Ale go baba stusieła na pościele, pado mu: Głupi! Coby cie powiesili?! Pockomy do niedziele. Dziś scwortek. Pudzies do karcymy pić. A plontoj sie pomiendzy ludzi, coby cie kozdy widzioł. Kasprzyk hań tys bedzie. Jak go

po pijaności zabijes, to coz ci zrobiom? Dowod be, bo cie świat widzioł. Jo haw citała w gazecie o takim urlopnikowi, co napity ze synku wyseł i cłowieka zabił. Nie dali mu jino trzi miesionce. Bo jakoz takiego korać, co niewiedzioł, co zrobił? No to tak tys i s tobom bedzie. Trzi miesionce nie wielgo rzec.

— Hej powiem ci — pado jej hłop — syciek rozum krótki. Nie wsenděj długie włosi a i rozumi nie w kozdém miejscu krótki. Ba! E wtoz by ci haw tak wyśpekulowol? Tak zrobiem! Opijem sie i Kasprzyka po pijaności zabijem. Bo byk nie zył inacy! Abo on, abo jo!

I tak zrobił. Jak wzieni ospatrzowac, ze proces przegroł, ze sie stempit, ze bėł nieprzytomny i za cyny swoje nieodpowiedzialny, nie dali mu, jino styry miesioce hereštu. Jesce mu hań nieźle bėło, bo bėł zdalny, kancelaryje zamiatoł, tak go jak urzėdnika mieli. Kwolił se, kie sie wyrtnon.

Jino go na sumieniu gryzł, bo sie w półtrzecia roku pote som w stodole obwiesił.

kującego referenta na ministrze skończywszy wiedzą, że zarządzenia rządowe wydawane dla całego Państwa niekoniecznie będą dobre dla Podhala, że to co jest dobre dla równin, dla okolic o glebie urodzajnej, dla rolników dostatnich, może być niestosowne dla górali. Rząd też chętnie widzi przedstawicieli Związku Podhalań. gdy wypowiadają potrzeby góralszczyzny i jej zadania i uwzględnia je. Tak miało miejsce, gdy była na porządku dziennym sprawa znanych nieużytków na Podhalu, mianowicie torfów w okolicy Czarnego Dunajca i w niektórych miejscach pod Nowym Targiem i Olczą. Rząd zrozumiał potrzeby Podhala i dał na początek 50.000 zł. aby robić doświadczenia, jakby najskuteczniej te pustacie i martwe przestrzenie zamienić na rzecz dochodową. Doświadczenia te robi się od 2 lat i robi się dalej będzie.

Lecz nietylko Wydział Meljoracyjny Ministerstwa Rolnictwa, ale i Wydział Wytwórczości Zwierzęcej ma duże zrozumienie dla potrzeb Podhala, świadom tego, że hodowla bydła ma dla nas na Podhalu wyjątkowo

korzystne warunki. Dlatego też i w tym roku, gdy na całą Polskę uszczuplało się fundusze na tak ważnych Kontrolerów Mleczności, gdy Związek Podhalań kilkakrotnie interwenjując przedstawiał i podkreślał znaczenie hodowli u nas, wówczas Ministerstwo Rolnictwa przyznało Podhalu, za pośrednictwem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, wyjątkowe warunki.

Dużym sukcesem Podhala jest to, że Rząd zdecydował się na zakładanie w Małopolsce szkół rolniczych 1 rocznych (11 miesięcznych), jako na próbę szkoły takie zakłada na Podhalu: jedna funkcjonuje już trzeci rok w Łososinie powiatu limanowskiego, drugą zaś zakłada się właśnie w Nowym Targu. Rządowi wiadomo jest to, co pisał Witkiewicz i inni nasi przyjaciele o naszym ludzie rolnym, o jego zaletach i cechach charakterystycznych, dlatego Rząd liczy na to, że nauka rolnictwa wyda u nas dobre rezultaty i że wydane na ten cel duże pieniądze publiczne nie pójdą na marne. (C. d. n.)

*I. Sabig.*

## Dziesięciolecie przyłączenia i zagadnienie przyszłości Spisza i Orawy.

Wobec tego we wrześniu 1919 wyjechała po raz drugi do Paryża delegacja nasza w osobach ks. F. Machaya i prof. W. Semkowicza. Delegacja ta przybyła w momencie, gdy Rada Najwyższa zażądała, aby Komitet Narodowy w ciągu krótkiego czasu przedstawił wnioski co do obszaru, na którym miałyby się odbyć głosowanie ludności. Na szczegółowych naradach w obecności R. Dmowskiego, W. Grabskiego, G. Szury i J. Bartoszewicza wypracowali nasi delegaci wniosek, aby plebiscytowi poddano powiaty; Czadecki, Lubowelski, Kezmarski, Starowiejski, Trzciański i Namiestowski. Rada Najwyższa wydała jednak w dniu 25 września 1919 orzeczenie, mocą którego plebiscyt miał się odbyć tylko w połowie z proponowanych powiatów, a mianowicie na Orawie w trzciańskim i namiestowskim, a na Spiszu w starowiejskim i małym skrawku kiezmarskiego, na obszarze Jaworzyny spisokiej. Tak daleko idące okrojenie polskich żądań było dalszym bolesnym ciosem w całej akcji.

Działacze nowotarscy z dr. J. Bednarskim na czele oraz Komitet Obrony Spisza i Orawy przystąpili więc do organizacji pracy plebiscytowej. Jesienią 1919 roku otrzymałem z komitetu, obradującego w Nowym Targu pod przewodnictwem dr. Bednarskiego, pilne wezwanie do stawienia się w Nowym Targu. Jak stałem, uzbrojony w młotek geologiczny i mapy, z którymi byłem w drodze na zwykłe prace geologiczne w Tatrach, pojechałem do Nowego Targu, gdzie dr. Bednarski, ks. F. Machay, jen. Galica i inni tam zebrani działacze spisko-orawscy skierowali do mnie

żądanie objęcia kierownictwa przygotowań do plebiscytu. Było to wezwanie dla mnie zaszczytne — ale i odpowiedzialne. Po krótkim namyśle propozycję przyjąłem, uważając to za prosty obowiązek, odłożyłem prace naukowe i przenieśliem się do Nowego Targu, który ze względu na centralne położenie obrano siedzibą nowotarskiego Głównego Komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego.

Rozpoczęła się praca plebiscytowa. Z początku zdawało się nam, że potrwa ona krótko, a tymczasem niemal rok przyszło spędzić w Nowym Targu na wytężonej pracy.

Pracę tę zorganizowaliśmy według wymogów terenu i chwili. W Nowym Targu utworzony Główny Komitet Plebiscytowy stał się centralą całej akcji. Przy prezydjum, któremu patronował stale nasz ojciec i opiekun dr. Bednarski, a w którym dopomagał mi później, jako zastępca, pierwszorzędnym pracownikiem i organizatorem dr. Michał Grażyński, utworzyliśmy szereg oddziałów: polityczno-propagandowy, oświatowy, religijny, prasowy, aprowizacyjny, finansowy, samochodowy i wycieczkowy. Na czele tych oddziałów staraliśmy się postawić ludzi organizacyjnie sprawnych, miłujących sprawę i ideowych.

I gdy dzisiaj wspominam tych ludzi, z którymi ramię w ramię trwaliśmy w pracy nieustannej, gorącej, idącej dzień w dzień i późne noce w nieprzerwanym szeregu, stwierdzić mi wypadnie, że współpraca z nimi była prawdziwą radością. W Nowym Targu byli to oprócz wspomnianych członków prezydjum

przedewszystkiem ks. Ferdynand Machay, płomienna dusza naszej agitacji, por. Feliks Gwiżdż, nasz łącznik z armją i jeden z głównych organizatorów, dyr. Ludwik Czech, kierownik nader ważnej akcji aprowizacyjnej, prof. Juljusz Zborowski, redaktor naszego filaru propagandowego, jakim była „Gazeta Podhalańska”, prof. dr. Ręgorowicz, kierownik pracy oświatowej, dr. Dobrowolski kierownik akcji wycieczkowej, prof. K. Sosnowski, dr. E. Jabłoński geolog, opracowujący materiały naukowe i prof. Eugenjusz Machay, obaj z Orawy, znany pisarz Jan Wiktor, kpt. Zych, por. Lgocki, kierownik oddziału samochodowego, niezbędnego dla utrzymania łączności z górzystymi, a pozbawionymi komunikacji terenami plebiscytowymi. Z tymi stałymi pracownikami naszej centrali nowotarskiej współpracowali działacze „wędrujący”, którzy byli łącznikami z terenem, jak ks. E. i A. Sikorowie, ks. J. Buroń, Kubacki, Piekarczyk jun. p. Jan Neupauer z Orawy, jak misjonarz ks. M. Gryglak, Stankowie, Czekowski, Pluciński, Pitoniak ze Spisza i szereg innych. Wydatnej pomocy naszej akcji udzielali stale w Nowym Targu burmistrz miasta J. Rajski, adwokat dr. Z. Wasiewicz, dr. J. Dziedzic, w Zakopanem poseł W. Roj, w Cichem poseł J. Bednarczyk.

W Nowym Targu skupiały się też nici pracy nad doliną Popradu. Z pośród tamtejszej ludności, życzliwie i gorąco do Polski się odnoszącej, napływali do naszej centrali ludzie dzielni i śmiali, którzy pragnęli za wszelką cenę, aby dolina Popradu, pomimo, że nie była objęta plebiscytem, została związana z Polską. Patrijotyzm ich i oddanie się naszej sprawie było wielokrotnie wzruszające, poświęcenie wielkie, gdyż niektórzy z nich palili za sobą mosty powrotu. Wśród pracowników tych wspomnianych serdecznie braci Barnertów, Gaborów, Wassermanów i innych, osiadłych obecnie na stałe w Polsce, por. Elstera, później oficera armji polskiej, który zginął bohatersko na froncie bolszewickim, a także wielu z tych, co korzystając z amnestji powrócili na swą ziemię. Jak wielkiem było przywiązanie do Polski w dolinie Popradu, niech świadczy fakt, że w Nowym Targu zebrali się około 100 młodzieńców z tej pięknej krainy spiskiej, którzy oddali swe usługi naszej Ojczyźnie, formując specjalną kompanję wojskową spisko-orawską; służyli w niej także dziarscy chłopcy z Orawy pod wodzą pełnego fantazji por. Dziubka. Ciekawem było, że również wielką przychylnością cieszyliśmy się w Trzcianie, miasteczku na Orawie, zamieszkałem przez słowacką ludność.

Wobec wielkiej życzliwości, jaka dla Polski panowała w dolinie Popradu, ponowiliśmy już po decyzji Rady Najwyższej co do terenu plebiscytowego kroki o objęcie doliny Popradu plebiscytem. W tym celu udał się w grudniu 1919 do Paryża prof. W. Semkowicz, który przy wybitnej pomocy p. min. pełn. Patka, szefa misji wojskowej gen. Rozwadowskiego

i przy gorliwym współdziałaniu por. Romaniszyna z misji wojskowej, przeprowadził energiczną akcję za rozszerzeniem plebiscytu, a to najpierw w Delegacji Polskiej celem uzyskania zgody na przysłanie do Paryża deputacji ludności z doliny Popradu. Zamiast przysłania delegacji do Paryża zdecydowano przedstawienie jej komisji aljanckiej, która tymczasem wyjechała na teren. Komisja jednak nie wysłuchała żądań licznej delegacji, z wyjątkiem ogłoszenia plebiscytu na gminę Żar. Wobec tego przeprowadziliśmy dalszą akcję o rozciągnięcie plebiscytu przynajmniej jeszcze na Białą Spiską i Słowiańską Wieś, opierając się na brzmieniu tekstu Rady Najwyższej. Cała ta akcja, mimo poparcia jej przez nasz Rząd, nie odniosła niestety skutku, a nawet cofnięto ogłoszenie plebiscytu w gminie Żar.

Celem należytego przeniknięcia całego terenu plebiscytowego agitacją i propagandą zorganizowaliśmy na pograniczu terenu plebiscytowego sieć placówek, które prowadzili w Żywcu J. Oleksy i Stokłosa, w Ujsołach Józef Długosz, w Czarnym Dunajcu prof. dr. Sarna, w Czorsztynie J. Czołonowski, w Krościenku Spizak dr. Milaniak i dr. Przybyło, w Nowym Sączu prof. Kopytko, pp. Grochowski i Popławski, w Piwnicznej dr. Nowak. Łączność pomiędzy temi placówkami utrzymywało prezydjum komitetu, co pociągało za sobą konieczność częstych wyjazdów. I tak płynęło życie w Nowym Targu na prawdziwie opętanej pracy organizacyjnej wszelkiego rodzaju, pisaniu pism i memorjałów, telefonach, rozjazdach, wiszeniu przy aparacie Hughesa — i to wszystko bez możności bezpośredniego działania na terenie. Dopiero gdy nastąpiło ostateczne obsadzenie obszaru plebiscytowego przez załogę francuską, otrzymaliśmy, pomimo sprzeciwów z czeskiej strony, pozwolenie wkroczenia z naszą działalnością na teren. (C. d. n.)

## LISTY.

LIMANOWA, w styczniu 1931 r.

Prawie w rocznicę powstania styczniowego odbył się pogrzeb jednego z ostatnich jego uczestników śp. Józefa Bogdanowskiego, mieszczanina limanowskiego, który tu zmarł w 93 roku życia.

Zmartwychpowstała Ojczyzna zaszczyliła go stopniem porucznika, orderem *Virtuti Militari* i krzyżem Niepodległości jak dobra matka pamiętająca o miłujących ją i do niej przywiązanych dzieciach.

Pobierając wyznaczoną mu emeryturę, w spokoju i ludzkim poważaniu dokonał ziemskiej pielgrzymki spiesząc w zaraniu swej młodości w szeregi powstańcze. —

W pogrzebie wzięło udział całe tuł. społeczeństwo, a to Władze, szkoły, stowarzyszenia, i korporacje ze sztandarami oraz wojsko z muzyką z Nowego Sącza.





Kniażewicza i Dąbrowskiego wodzem polskim, którego stopa stanie na pagórkach świętego Rzymu.

MIMO SZYKAN SZKOLNICTWO POLSKIE w NIEMCZECH WZRASTA. Niedawno podaliśmy wiadomość o powstaniu szkoły polskiej w Wolęcinie na Śląsku Opolskim. Obecnie mamy do zanotowania drugi radosny fakt, świadczący o krzepnięciu i wzmacnianiu się na sile żywiołu polskiego w Niemczech. Oto w Purdzie niewielkiej wiosce na Warmji powstała ostatnio i rozwija się coraz lepiej nowa szkoła polska. Wpływ polskiej szkoły na dzieci jest już widoczny w postaci lepszego opanowania przez nie języka ojczystego. Mimo szykan i wrogiej agitacji szkoła trwa, stanowiąc widomy dowód żywotności i odporności rasy polskiej.



W DNIU 24. bm. odbyło się w gimn. nowotar-  
skim posiedzenie organizacyjne klubu inteligentów  
górali — przy licznych udziale miejscowych i zamiej-  
scowych inteligentów. Po bardzo ożywionej dyskusji,  
wybrano komitet, który opracuje statut jakoteż pro-  
gram prac tej nowej placówki podhalańskiej.

W skład komitetu weszli: Dr. Ciszek, dyr. Druż-  
backi, insp. Haber, magistrowie praw Okręglak i Stachoń.

ORKIESTRA PARÓW Z PORONINA przed mi-  
krofonem Radjostacji krakowskiej. Dnia 2 lutego br.,  
Radjostacja krakowska nada audycję poświęconą ory-  
ginalnej muzyce Podhala. Na program złożą się:

Krótką prelekcja W. Hlouszka o „muzyce Pod-  
hala”, produkcja orkiestry Parów z Poronina, śpiewki  
podhalańskie w wykonaniu Władysława Doruli, Zofji  
Howańcówny, oraz mały fejleton Lecha Piwowara pt.  
„Jak się idzie śpiewając w doliny”.

Początek audycji transmitowanej na wszystkie  
stacje polskie, o godz. 14.20. — Zapowiada gwarą  
Michał Dusza.

W DNIU 2 LUTEGO 1931 r. odbędzie się w lo-  
kału Miejsc. Ochotn. Straży Pożarnej w Nowym Targu  
o godz. 20-ej (8 wiecz.) „Tradycyjny Opłatek” Zw.  
Legjonistów oraz Związku Podoficerów Rezerwy w N.  
Targu na który uprzejmie zapraszamy.

NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH UKAZAŁA SIĘ  
praca Lucjana Marjana Freytaga pt. „Wiara, Wiedza  
i Miłość” jako główne elementy prawa stworzenia.

DNIA 8 TUTEGO br. odbędzie się z okazji 13  
Rocznicy Bitwy pod Rarańczą Uroczystość Poświęce-  
nia Sztandaru Placówki podhal. Związku Hallerczy-  
ków w Nowym Targu.

W uroczystości oraz w zabawie, która odbędzie  
się wieczór w sali Sokoła o godz. 20 zapowiedział  
w tym dniu swój udział Gen. Broni Józef Haller.

DNIA 25 bm. staraniem Sekc. Narc. Tow. Sport.

„Wisła” Oddział w Nowym Targu, odbyły się na  
skoczni w Kowańcu pierwsze w obecnym sezonie zim-  
mowym skoki narciarskie. Atrakcja ta w Nowym Tar-  
gu należy do rzadkości i ma wielu zwolenników w oso-  
bach widzów. To też przybyło wielu ludzi, aby po-  
dziwiać sprytność i odwagę młodzieży, która stanęła  
w zawody o lepsze miejsce.

Oprócz nowotar-  
skich skoczków wzięli udział  
skoczkowie zakopiańscy, którzy na zaproszenie Sekcji  
Narciarskiej w Nowym Targu stawili się licznie, bo  
aż 20, a między nimi znani prymusi w narciarstwie.

Pierwsze miejsce zajął Łuszczek „Wisła” Zako-  
pane skacząc 31 i 33 m. z notą 165.000. 2) Rozmus  
Aleksander „Wisła” Zakopane 31 i 29 nota 101.000.  
3) Marusarz „SNPTT” Zakopane 29 i 29 nota 92.000.  
4) Szindler „Wisła” Zakopane 31 i 30. 5) Koiesar  
„Wisła” Zakopane 29 i 28. 6) Łaś „Wisła” Zakopane  
29 i 31. 7) Jordanowski „Wisła” Nowy Targ 31 i 27.  
8) Łabiński „Wisła” Nowy Targ 32 i 31. 9) Sławski  
„Wisła” Nowy Targ 27 i 27. 10) Mateja „Sokół” Za-  
kopane 25 i 26. 11) Gawlikowski „Wisła” Zakopane  
25 i 27. 12) Zolatyński „Wisła” Zakopane 24 i 26.  
13) X. 14) Trzebuna „Wisła” Zakopane 23 i 26. 15)  
Giełczyński „Wisła” Nowy Targ 26 i 25. 16) Witow-  
ski „Wisła” Nowy Targ 27 i 21. 17) Gabryś „Wisła”  
Zakop. 22, 24, 18) Krzystyniak „Sokół” N. T. 27, 21,  
19) Chowański „Wisła” N. T. 23 1/2, 27, 20) Pępkow-  
ski „Wisła” N. T. 20, 20. 21) Furgoł (13 lat) 18, 19,  
22) Pyzowski „Sokół” N. T. 25, 22.

Na zawody zjechał trener polski Norweg Elve-  
rum, który ustanowił nowy rekord skoczni 41 m. Poza  
konkurem skoczek nowotar-  
ski Głabiński skoczył 40 m.  
a Szindler z Zak. 45 m. jednak z wywrotką.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE N. TARGU. Sta-  
raniem Sekcji Narc. T. S. „Wisła” Oddział w N. Targu,  
odbędą się w dniach 7 i 8 lutego br. zawody narciar-  
skie, o puchar miasta N. Targu. Program:

I. 7 lutego: a) bieg 12 kl. ind. i do komb. dla senj. b)  
bieg 8 klm. dla junjorów od 16 lat, c) bieg 4 klm. dla  
młodzieży, d) bieg 4 klm. dla Pań. Start i meta na  
Kowańcu koło „Amerykanki”. Początek o godz. 2 po  
południu.

II. Dnia 8 lutego: konkurs skoków ind. i do komb.  
na skoczni własnej na Kowańcu, o godz. 2 popoł.

Zgłoszenia do biegów do dnia 6 lutego br.  
wieczór, u p. Ossowskiego, ul. kolejowa, Droguerja.  
Zbiórka zawodników celem badania lekarskiego w dniu  
7 lutego, o godz. 1-ej w „Amerykance”. Zgłoszenia  
do skoków przed konkursem. Rozdanie nagród o godz.  
7 wieczorem, dnia 8 lutego w sali Rady Miejskiej  
Magistratu.

DNIA 27 BM. odbyły się w N. Targu zawody  
o odznakę narc. P. Z. N.

WIEJSKI UNIWERSYTET ORKANOWY w SZY-  
CACH (p. Modinica k. Krakowa) przyjmuje do 20  
marca zgłoszenia na 3 i pół miesięczny żeński kurs

wiosenny, rozpoczynający się 8 kwietnia br. Wyjaśnień o warunkach udziela dyrekcja listownie.

**NARESZCIE USTALIŁA SIĘ NA PODHALU** piękna zima, która ściąga na Podhale coraz liczniejsze rzesze gości. Do Zakopanego zawitała na zawody hippika polska w liczbie 150 koni. Impreza ta ściągała do Zak. wielu interesujących się temi zawodami, na co Zakopane krzywo nie patrzy. Byle więcej gości, a Podhale będzie bogatsze.

**OD REDAKCJI.** W najbliższym numerze Podhalańki rozpoczniemy drukować Listy ze wsi Władysława Orkana. Uważamy bowiem, że naszą kulturę podhalańską winniśmy uprzystępnąć przede wszystkim ludowi naszemu zgodnie z życzeniami naszego wielkiego poety.

**Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

## KONKURS

### Komitet budowy Szkoły Rolniczej w Nowym Targu

rozpisuje niniejszym konkurs na dostawę do miejsca budowy następujących materiałów budowlanych:

- 850 m przestrzennych kamienia łamanego
- 560 m<sup>3</sup> szutru rzecznoego
- 900 m<sup>3</sup> piasku rzecznoego
- 600·000 sztuk cegły palonej. Dowóz z cegielni Miejskiej.
- 700 q wapna palonego wraz ze zgaszeniem Dowóz z Szaflar lub Rogoźnika.

**Oferty** opieczętowane z napisem „oferta” szkoła rolnicza w Nowym Targu i podaniem adresu oferenta należy wnosić do Wydziału Powiatowego w Nowym Targu w terminie do dn. 9-go lutego br. godz. 9-ta rano.

Do oferty należy dołączyć w gotówce lub papierach wartościowych mających pupilarne zabezpieczenie 5% kwoty na jaką opiewa oferta oraz oświadczenie, że oferentowi znane są ogólne warunki budowy i dostawy zatwierdzone przez Ministra Robót publicznych rozp. z dnia 24 kwietnia 1928 r. Nr. I. 1067. (Odpis wyłożony jest do wglądu w Biurze Wydziału Pow. w godzinach urzędowych).

**Komitet** budowy zastrzega sobie wolny wybór ofert lub rozdzielenie dostawy między kilku oferentów.

**Oferenci**, których oferta zostanie przyjęta, zostaną pisemnie uwiadomieni o terminie spisania umowy.

Za komitet:

Jan. CZUBERNAT FR. mp. DRUŻBACKI FR. mp.

## JULJUSZ WEINSTEIN

NOWY TARG — RYNEK Nr. 25.

Skład win, wódek, likieru, koniaku, rumu i spirytusu monopolowego poleca po cenach przystępnych — duży wybór win tokańskich leczniczych.

NA ZABAWY I WESELA UDZIELAM RABAT.

## Kronika karnawałowa

**PRZYPOMINAMY**, że w dniu 31. stycznia odbędzie się wielka zabawa urządzona staraniem Pow. Kom. W. F. i P. W. Cel znany, dlatego upraszamy o wzięcie jak najliczniejszego udziału.

**KORPUS OFIC. STRAŻY GRAN. INSP. NOWY TARG** urządza w sobotę dnia 7 lutego w lokalu Kasy Urzęd. w N. Targu zabawę taneczną.

**DNIA 7 LUTEGO** br. Pracownicy Kolejowi urządzają w Nowym Targu w sali Sokoła Wielką Zabawę Karnawałową z Kotyljonem. Muzyka Wojskowa z Wadowic. Początek o godz. 20-ej

Z mocy uchwał Walnych Zgromadzeń członków z dnia 28 grudnia 1930 r. i 11 stycznia 1931 została **SPÓŁDZIELNIA GOSPODARCZA PIENINY** zarej. z ogr. odpow. w Krościenku n/D. rozwiązana. Wzywa się wszystkich wierzyteli o zgłoszenie swych roszczeń do tejże Spółdzielni.

**SPÓŁDZIELNIA GOSPODARCZA PIENINY** W KROŚCIENKU n/D. zarej z ogr. odpow.

Z a r z ą d :

NOWOROLNIK GUSZKIEWICZ Dr. S. PRZYBYŁO.

## Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółdzielczego Banku Ludowego w Krościenku n/D.

— odbędzie się —

w niedzielę dn. 15. lutego 1931 o godz. 3 po południu w lokalu własnym przy ulicy Jagiellońskiej L. 188

NA PORZĄDKU:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1930, oraz sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli za rok 1930 z wnioskiem udzielenia Zarządowi absolutorjum.
- 3) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jaką Spółdzielnia zaciągnąć może.
- 4) Oznaczenie wysokości kredytu dla jednego członka.
- 5) Wybór czterech członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
- 6) Rozdział zysku za rok 1930
- 7) Zatwierdzenie wyboru trzech Członków Dyrekcji i tychże zastępców, na lat trzy.
- 8) Wnioski bez uchwał.

Rada Nadzorcza:

Sekretarz:

Prezes:

Kazimierz Bogdański m. p. Ks. Jan Bączyński m. p.

Zdzisław Wróbel

## ZBÓJNICTWO NA PODHALU

— do nabycia: —

Gebethner i Wolff Warszawa cenę 2,50 egz. 2

# Komunalna Kasa Oszczędności

powiatu nowotarskiego z bezpieczeństwem  
pupilarnem, za którą ręczy powiat całym  
swoim majątkiem oraz wszystkimi dochodami  
**W NOWYM TARGU**

## Zastępstwo Banku Polskiego

### PRZYJMUJE

Wkłady oszczędnościowe w złotych 8%  
w dolarach 6%  
Załatwia inkasa weksli, przekazy zagraniczne, skupuje Komisowo waluty, dewizy i kupony.

### WYDAJE

w celu krzewienia oszczędności puszkę oszczędnościową oraz organizuje szkolne kasy oszczędności zaopatrując zarządy szkolne w potrzebne karty i znaczki oszczędnościowe. — — — —

Kapitały uzyskane z oszczędności rozprawdza się wyłącznie pomiędzy ludność tutejszego powiatu w formie pożyczek hipotecznych, wekslowych oraz skryptowych.

**LOKUCYJE** — choćby chwilowo — gotówkę — w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu nowotarskiego

a zyskanie odsetki od martwo leżących kapitałów i przyczynicie się do dobrobytu ludności tutejszego powiatu.

# Składnica Kółek Rolniczych w Zakopanem

OBJĘŁA POD SWÓJ ZARZĄD :

Składnice :

W NOWYM TARGU  
w Czarnym Dunajcu

POLECA TOWARY PIERWSZEJ JAKOŚCI - HURTOWNIE  
I DETALICZNIE PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Popierajmy handel nasz rodzimy spółdzielczy  
pamiętajmy o haśle :

„Swój do swego“.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł.  
w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar.

Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/3  
strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych  
odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w N. Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalanska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Telefon 99.